

Ruch biblijny i liturgiczny

Nr 4-5

ROK XIX

1966

TEOLOGIA A MAGISTERIUM ECCLESIE

(Przemówienie Ojca św. Pawła VI)

z dn. 1. X. 1966 r.

W końcu września odbył się w Rzymie międzynarodowy Kongres teologów katolickich¹ celem zainicjowania studiów nad teologią II Soboru Watykańskiego.

W liście powitalnym Ojca św. Pawła VI skierowanym do uczestników Zjazdu na ręce Kardynała Pizzardo, jako prefekta Kongregacji Studiów seminaryjnych i uniwersyteckich, kongres jest nazwany: *colloquium quod Ecclesia cum hoc mundo inire conatur*, czyli początkiem dialogu, jaki Kościół prowadzić zamierza z światem współczesnym.

Ojciec św. zachęca Teologów, by rozpracowywali myśli Soboru, bo jakkolwiek Sobór miał raczej cel pastoralny, to jednak teologia powinna wnikać w podstawy odnowy soborowej i dać jej uzasadnienie naukowe. Sobór jest początkiem nowej ery w Kościele Chrystusowym a także początkiem nowego sposobu myślenia teologicznego, które dopiero powoli przyjmie konkretne kształty.

Na zakończenie zjazdu, na audiencji udzielonej uczestnikom Kongresu, Ojciec św. wygłosił dłuższe przemówienie na temat: *stosunku teologii do Magisterium Ecclesiae*. Po raz pierwszy zostało tu autorytatywnie przedstawione zadanie teologii w Kościele i bliżej określony jej stosunek do Misji Nauczycielskiej Kościoła. Teologia ma — według orzeczenia Ojca św. — własne pole działania i oddaje wielkie usługi Kościołowi. Nie ulega wątpliwości, że musi w swych badaniach ściśle współpracować z Ojcem św., który jest reprezentantem Chrystusa-Nauczyciela i właściwym *Magister Ecclesiae*.

Ze względu na ogromną doniosłość i bogatą treść dokumentu papieskiego, podajemy jego przekład — nieco wolniejszy, by był zrozumialszy dla czytelników.

¹ Por. Sprawozdanie Ks. Stanisława Grzybka, uczestnika Zjazdu, w RBL 1966; zeszyt 4; s. 297—308. Tekst łaciński podany w *Osservatore Romano* z dnia 2. X. 1966.

CZCIGODNI BRACIA!
 UMIŁOWANI W CHRYSZTUSIE SYNOWIE!
 WIELCE SZANOWNI I CZCIGODNI PROFESOROWIE!

Z wielką radością przyjmujemy was teraz na zakończenie Kongresu międzynarodowego, który obradował nad teologią II Soboru Watykańskiego. A jak to uczyniliśmy na początku waszego Zjazdu, tak i na jego zakończenie wyrażamy nasze szczere zadowolenie z obrad przez was odbytych w przyjaźni braterskiej a odznaczających się głębokością myśli badawczej i nowością propozycji, żyjemy nadzieją ich pomyślnych kontynuacji. Wdzięczni jesteśmy Uniwersytetom Papieskim i innym Wyższym Uczelniom Rzymskim za zorganizowanie w szczerą harmonii nowego a tak doniosłego Zjazdu, by zapoczątkować współpracę między wyższymi Kościelnymi Instytutami teologicznymi i zbliżyć do siebie studentów, profesorów, wykładowców, pisarzy i badaczy nauk teologicznych. A równocześnie dziękujemy wam wszystkim, którzyście się referatami czy obecnością swoją przyczynili do pomyślnego wyniku niniejszego tak doniosłego Zjazdu. Witamy was wszystkich i dziękujemy wam wszystkim, którzy godnie reprezentujecie wyższe szkolnictwo i naukę katolicką.

I.

Wskazaliśmy już wyraźnie w liście wysłanym do Czcigodnego Kardynała Józefa Pizzardo, jak ważna jest obecnie wasza troska o zrozumienie i zgłębienie, komentowanie i rozpowszechnianie dokumentów soborowych i jakich dróg i metod wam już znanych należy się trzymać w pracach naukowych. Uważamy, że teraz właśnie mamy dobrą okazję — przez przybycie wasze do nas szczególnie wskazaną — by pokrótce zbadać razem z Wami stosunek obowiązku Naszego do obowiązku waszego, stosunek obowiązku Nam nałożonego, by strzec Bożego Objawienia i je objaśniać, do obowiązku wam zleconego, by poznawać naukę wiary i ją wyjaśniać, to znaczy stosunek urzędu Nauczycielskiego — *magisterium ecclesiasticum* — który nam, niegodnym wprawdzie, z Woli Bożej został przekazany, do badań teologicznych i nauczania teologii, co jest waszym zadaniem. Takie omówienie relacji Urzędu Nauczycielskiego do teologii, nie tylko Nam się wydaje być bardzo ważnym, ale w chwili obecnej jest jak najbardziej wskazanym.

Szerzy się bowiem — co z naciskiem stwierdzamy — w niektórych kołach tendencja, by odrzucać lub pomniejszać konieczność ustosunkowania się teologii do Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Zwracając uwagę na ducha i dążenia uczonych naszego wieku, obserwujemy u nich zbytnią ufność w własne siły, która im każe odrzucać wszelki autorytet. Uważają, że każdy na swój sposób może się zajmować poznawaniem danej wiedzy i odpowiednio do poznanych wyników naukowych swe życie układać. Bolejemy nad tym bardzo, że tę wolność a raczej swawolę, przenosi się nieraz także, mniej lub więcej do dziedziny wiary i nauki teologicznej.

A skutek jest taki, że nie przyjmuje się żadnego autorytetu zewnętrznego, żadnej zasady transcendentnej, jakoby cały zasób prawd zamykał się w granicach rozumu ludzkiego, był przez sam rozum zdobywany, jakoby poza tym, co rozum wskazuje lub odrzuca, nie można stwierdzić żadnej prawdy absolutnej. A dalej głosi się, że to ma największy walor co najwięcej odpowiada subiektywnym pragnieniom i zachciankom. Dlatego też odrzuca się autorytet Urzędu Nauczycielskiego lub zacieśnia się jego zadanie do zachowywania Kościoła od nauk błędnych. Nie trudno spostrzec, że takie stanowisko nie tylko ubliża Kościołowi, lecz także wypacza istotę i właściwe pojęcie teologii.

A jest to szczególnie ogromnej wagi, że Urząd Nauczycielski i teologia wyrastają z jednego korzenia, mianowicie z Objawienia Bożego, które przez Ducha św. zostało powierzone Kościołowi Katolickiemu i w nim się przechowuje. Wiecie doskonale, że Kościół otrzymawszy od Założyciela swego polecenie głoszenia Ewangelii wszystkim narodom, ustanowiony został wiarogodnym nauczycielem prawdy i wyposażony w charyzmat prawdy nieskazitelnej. Petyt świadomości takiego wyróżnienia Kościół nie przestał nigdy głosić, że jest dla świata „filarem i fundamentem prawdy” (por. 1 Tym 3, 15).

Z woli Chrystusa Boga — najwłaściwszym i ogólnym wskaźnikiem prawdy nieskazitelnej jest autentyczny Urząd Nauczycielski Kościoła, do którego należy wierne przechowywanie i nieomyłne wyjaśnianie wiary nam przekazanej. Apostołom bowiem przyrzekł Chrystus Pan dar Ducha św., by stali się świadkami prawdy ewangelicznej aż na krańce ziemi (por. Dz. 1, 8), im udzielił władzy nauczania z odpowiednim autorytetem, jak wynika z Jego słów (Mat. 28, 18—19): „Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, ucząc ich zachowywać wszystko, co Wam poleciłem”. Im też obiecał „ducha prawdy” (Jan 14, 16—17) i stałą obecność wśród nich, dzięki której byliby zabezpieczeni przed jakimikolwiek błędami w nauczaniu.

II.

A drugim szczegółem bardzo doniosłym, potwierdzającym ścisłą łączność Urzędu Nauczycielskiego i teologii, jest wspólny cel, do jakiego dążą, mianowicie by strzec depozytu wiary, głębiej weń wnikać, by go wyjaśniać, wyklądać i bronić, to znaczy, by życie Kościoła i ludzkości oświecać światłem prawdy Bożej, by wszystkich ludzi doprowadzić do wiecznego zbawienia. Tak wielkie i tak ogromnie ważne zadanie ma być wykonywane przez Nas, przez kolegium biskupów i przez was, umiłowani synowie i profesorowie.

Lecz Urząd Nauczycielski i teologia różnią się między sobą, mając inne obowiązki i inne dary (nadprzyrodzone). Teologia przy pomocy rozumu oświeconego wiarą i nie bez pewnego oświecenia przez Ducha św. (*nec sine aliquo Divini Paracliti lumine*) — co wykładawca-teolog winien sumiennie uwzględniać — ma to zadanie, by prawdy pochodzące z obja-

wienia Bożego dokładniej poznać i zbadać, a wyniki swej pracy przekazywać tak społeczności chrześcijańskiej, jak przede wszystkim Urzędowi Nauczycielskiemu, by one przez hierarchię kościelną wciągnięte do nauki wiary stały się światłością całego ludu chrześcijańskiego. Dalszym zaś jej zadaniem jest udzielanie pomocy, by prawdę już uznaną przez Urząd Nauczycielski szerzej rozwinąć, wyjaśnić, udowodnić i obronić.

Urząd Nauczycielski natomiast ma inne zadanie. Ma on na podstawie władzy mu przekazanej przez Chrystusa i dzięki darowi Ducha św. otrzymanego dla nauczania ludu Bożego przede wszystkim obowiązek nałożony mu przez Apostołów:

- a) przekazywania nauki Chrystusowej i świadczenia o niej, aby wszystkie Kościoły i cała ludzkość ją poznały i przyjęły;
- b) zachowywania nauki wolnej od błędów i omyłek;
- c) wydawania sądu autorytatywnego — przy pomocy światła Objawienia Bożego — o nowych tezach i racjach wysuniętych przez teologów dla rozwiązania nowych zagadnień;
- d) wskazywania na konieczność nowych i głębszych badań Objawienia Bożego i zastosowania prawd świeżo poznanych do czasów obecnych, o ile przy pomocy Ducha św. uzna, że zgadzają się z nauką Chrystusową.

III.

Ma więc teologia ścisłą łączność tak z Urzędem Nauczycielskim jak i ze społecznością chrześcijańską. Zajmuje niejako miejsce pośrednie między wiarą Kościoła a Urzędem Nauczycielskim. Chcąc bowiem poznać, jak społeczność chrześcijańska wiarę swoją w czyn zamienia, jak pewne prawdy przyjmuje, jakie głosy, problemy i tendencje zjawiają się u ludu Bożego, wywoływane przez Ducha św. (por. Apoc. 2, 7: co mówi Duch Kościołom), powinna teologia metodą naukową sobie właściwą badać objawy wiary w życiu praktykowanej i oceniać propozycje się năsuwające, powinna orzekać, czy to się zgadza ze Słowem Bożym i z tradycją przez Kościół wiernie przechowywaną i zaproponować nowe rozwiązania zagadnień, które się wyłaniają pod naporem warunków życiowych, obserwacji historycznych i badań naukowych. W ten sposób służy teologia odpowiednią pomocą, by Urząd Nauczycielski mógł być w Kościele światłem i czynnikiem normującym — nie stojąc jednak ponad słowem Bożym, lecz jemu służąc.

Dlatego Urząd Nauczycielski wielkie odnosi korzyści z gorliwych a żmudnych dociekań teologów i ich chętniej współpracy z magisterium Ecclesiae, gdy zgłębiają Objawienie Boże nam pisemnie czy ustnie przekazane, gdy odsłaniają jego ukryte a subtelne znaczenie i główne pojęcia ujmują syntetycznie, gdy dalej pilnie śledząc współczesną kulturę umysłową i doświadczenie ludzi dzisiejszych, usiłują poznać ich problemy i je rozwiązać przy pomocy światła, jakiego dostarcza historia zbawienia.

Urząd Nauczycielski, bez pomocy teologów, potrafiłby bronić wiary i jej nauczać, lecz z wielką tylko trudnością doszedłby do tak głębokiego i pełnego poznania wiary, jakiego mu potrzeba, aby mógł spełnić zadanie swoje w całej pełni, gdyż jest świadom tego, że nie posiada ani charyzmatu Objawienia ani daru inspiracji, lecz tylko charyzmat opieki Ducha świętego (*assistentiae Spiritus Sancti*).

Ale teologia ma jeszcze drugie zadanie, gdy się uwzględni jej stosunek do Urzędu Nauczycielskiego; pośredniczy bowiem, by naukę Urzędu Nauczycielskiego, dotyczącą wiary i obyczajów, pokazywano ludowi chrześcijańskiemu. Otóż w nauczaniu teologicznym nauka Kościoła przyjmuje formę wszechstronnie opracowaną i w system naukowy ujętą i daje odpowiedzi na kwestie poruszane przez poszczególnych chrześcijan.

Poza tym dostarcza teologia Urzędowi Nauczycielskiemu argumentów i pomocy naukowych do udowodnienia, że nauka wiary odpowiada rozumowi ludzkiemu i formuje odpowiednio umysły Pasterzy — czy postawionych na wyższym czy niższym stanowisku — i ich tak wychowuje, by stali się naprawdę nauczycielami wiary i etyki chrześcijańskiej.

Nie mając pomocy ze strony teologów byłby Urząd Nauczycielski pozbawiony środków odpowiednich do stworzenia takiej harmonii myśli i czynów, jaka jest konieczna do kierowania całą społecznością chrześcijańską, by mogła żyć i myśleć według zasad i przykazań Chrystusowych.

Rozważanie podwójnego powiązania teologii — tak z Urzędem Nauczycielskim jak i ze społecznością chrześcijańską — nasuwa pewne uwagi co do sposobu myślenia, jakim się odznaczać powinien w Kościele teolog, z urzędu badając głębiej rzeczy Boże, aby praca jego przyniosła pożytek zbawienny i obfitowała w trwałe owoce.

Uwagą pierwszą to zachęta, by teologowie gotowi byli poświęcać swą pracę dla pożytku innych. Tym właśnie się radują i tym radować się winni, że świadomie służą i społeczności chrześcijańskiej i Urzędowi Nauczycielskiemu. Zadanie ich włączone jest w wielkie zadanie Kościoła, polegające na tym, by duszom ludzkim zapewnić zbawienie. Dlatego głównym celem ich pracy nie będzie wyszukiwanie nowych opinii i doktryn, lecz troska stała i sumienna o wypowiedzanie „słów żywota wiecznego”, które by utkwily głęboko w duszach i doprowadziły je do wiary w Jezusa Chrystusa, Jedyne Zbawiciela wszystkich ludzi, lub w niej utwierdzały. Dlatego teologowie przede wszystkim badać winni sprawy i kwestie, które się odnoszą do zbawienia dusz, i wspólnie z Urzędem Nauczycielskim dążyć do tego, by nie podawać do wiadomości wiernych hipotez prywatnych, lecz przekazywać im prawdę przez Chrystusa Jedyne głoszoną, która by w Kościele pod kierunkiem Urzędu Nauczycielskiego wszędzie przez wszystkich była z wiarą przyjmowana.

A służą przecież „prawdzie”. Bo komu w Kościele powierzono obowiązek nauczania, ten staje się pod pewnym względem nauczycielem prawdy i dlatego będzie się starał z największą sumiennością, by stać wiernie przy prawdzie wiary i nauce Kościoła. A równocześnie będzie się wystrzegał, by nie ulec wpływowi opinii rozsiewanych wśród ludzi — ze

szkodą dla nauki pewnej przekazywanej przez Urząd Nauczycielski, czyli przez Władzę, która reprezentuje w Kościele osobę Chrystusa-Nauczyciela. Będzie także uważał za najwyższy swój honor, być posłusznym a wnikliwym komentatorem orzeczeń Urzędu Nauczycielskiego, gdyż powinien w sobie wyrobić te przekonania, że nic nie przyniesie ludowi chrześcijańskiemu i całej ludzkości równie wielkiego pożytku, jak dokładna znajomość prawd o zbawieniu, a dalej, że prawdy te są tylko przez tych strzeżone, którym Chrystus powiedział „kto was słucha, mnie słucha” (Łuk. 10, 16).

IV.

Druga uwaga dotyczy łączności, jaka zaistnieć powinna między teologami a całym ludem Bożym, między nimi a hierarchią Kościelną, i tak samo między samymi teologami. Dążenie do takiej łączności należy do istoty powołania chrześcijańskiego, jak uczy św. Jan Apostoł (1 Jn 1, 2—3), lecz w szczególny sposób należy do istoty udoskonalonych metod badawczych teologii. Wszak prawda Boża przechowywana jest przez Ducha św. w całej społeczności chrześcijańskiej i dlatego w niej tym łatwiej znajdziecie prawdę, im więcej żyć będziecie w ściślejszej łączności z całą społecznością wiernego ludu, w pokorze serca naśladowując „maluczkich”, którym Ojciec niebieski objawia tajemnice Swjej natury i Swych planów. Prawda Boża jest w Kościele przez Ducha św. strzeżona i objaśniana głównie przy pomocy Urzędu Nauczycielskiego i dlatego tym pewniej dojdziecie do prawdy, im więcej będziecie całym sercem złączeni z Magisterium Ecclesiae. Gdy zaś w poszukiwaniu prawdy odsuniecie się od niego, by iść samowolnie własnymi drogami, narażacie się na niebezpieczeństwo, iż staniecie się nauczycielami bez uczniów, odłączeni od wszystkich, iż stracie czas, nie osiągając niczego dla pożytku społeczności, że możecie zejść z drogi prawej biorąc własne zdanie, a nie myśl Kościoła za kryterium prawdy. A chociażby nie było złej intencji, mogłaby opinia taka być herezją lub zaprowadzić do herezji.

Szczególnie zaś podkreślamy obowiązek, jaki na was spoczywa, by między sobą zachować łączność wzajemną. Ponieważ pochodzicie z najrozmaitszych krajów i trzymacie się rozmaitych tradycji w sprawach kultury ludzkiej i duchowej musicie zapobiegać rozmaitym potrzebom i trudnościom, rzecz jasna, że zajmujecie się wszyscy swoimi sprawami i posiadacie swoje własne instytuty i metody badania a także odmienne poglądy. W kwestiach tak trudnych a niedostępnych zwykłym eksperymentalnym badaniom ludzkim, jakimi są problemy teologiczne, umiarkowana rozbieżność zdań da się pogodzić z jednością wiary i z wiernym uznawaniem doktryn i wskazówek Urzędu Nauczycielskiego. Niech ta rozbieżność nikogo nie razi, uważajmy ją za pożyteczną, gdyż nakłania nas do głębszego i ściślejszego badania argumentów, aby w końcu dojść do pełnej prawdy drogą dobrze przygotowanych dyskusji.

Dyskusje takie tylko wówczas cel swój osiągną, gdy poparte są szczerą chęcią zachowania i pielęgnowania wzajemnej łączności, gdy tak są pro-

wadzone, by zachowany był wzajemny szacunek, gdy w koledze widzimy brata, który pilnie i sumiennie bada tę samą prawdę i staramy się jego argumentację zrozumieć, zanim o nim sąd wydamy; krótko mówiąc, trzeba miłość zachować, która nam każe tak się odnosić do innych, jak my pragniemy, by oni do nas się odnosili i która w nas wzbudzi wspólną radość z poznania pełnej prawdy Chrystusowej. Im wnikliwiej szukać będziecie prawdy, szczerą miłością kierowani, tym lepiej ją poznacie i tym więcej przysłużyte się Kościołowi.

V.

Z myśli przez nas naszkicowanych łatwo poznać możemy, że praca teologów ma swą własną metodologię, która się różni od metod używanych w naukach świeckich, ale posiada tak samo ścisłość rozumowania i nie traci charakteru naukowo-badawczego. Wynika to z tego, że środkiem, którego używa, nie jest sam rozum ściśle wnioskujący, lecz umysł wierzący, czyli rozum wiarą oświecony i wzmocniony. Myślenie teologiczne jest czynnością analogiczną do myślenia Bożego i w nim niejako uczestniczy. Prawdy, które myśl Boża zna jako jedną, bardzo prostą prawdę, teolog w oparciu o Objawienie odkrywa powoli tylko i z nie-małym trudem. Wiara więcej jest potrzebna teologowi niż bystrość umysłu, jak się wyraził jeden wybitny Teolog (A. Stolz), wiara w stosunku do Boga, który nam dał Objawienie w stosunku do Kościoła, który przy pomocy Ducha św. nieskażone przechowuje Objawienie, w stosunku do Urzędu Nauczycielskiego, który Objawienie autorytatywnie objaśnia i komentuje, gdyż reprezentuje Chrystusa-Nauczyciela i jest Jego narzędziem.

Duch prawdy i miłości, który oświeca i uświęca Kościół we wszystkich jego szeregach, aby każdy zadanie sobie powierzone należycie spełniał, niech oświeca i uświęca waszą pracę, by przynosiła korzyść całej społeczności i waszym duszom.

Zanim jednak zakończymy nasze przemówienie, chcemy się do was zwrócić z pewną prośbą, umiłowani w Chrystusie Synowie. Nie ociągajcie się z pomocą dla nas, gdy chodzi o obronę i podtrzymywanie wiary katolickiej i publiczne świadczenie o jej prawdzie. W duchu braterskim przyjdźcie nam z pomocą — o to prosimy — nam i naszym Braciom w Episkopacie. Liczymy bardzo na waszą pracę. Jesteśmy przekonani, że gdy staniecie przy nas z całą gotowością, mniej uciążliwą i więcej skuteczną stanie się praca Nam i całemu kolegium Biskupów przez Boga zleconą, by strzec wiernie skarbcza nauki Katolickiej, świadczyć publicznie o wierze i z każdym dniem więcej rozpowszechniać Imię Chrystusa.

Pragniemy wreszcie, abyście wszyscy, którzyście swym Zjazdem Nas wielką radością i szczególną otuchą napełnili, przed rozejściem się Nas zapewnili o swym synowskim przywiązaniu do Nas, a od Nas otrzymali ojcowskie Błogosławieństwo Apostolskie, którym was chcę uczyć i wzmocnić.